

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu oświecenia ludu, ale także do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednia literatura. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedynej gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś posiada jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list do Kor. 13:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakończona od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludu jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i powiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus zaczął się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:1.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy i poledniania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował. Jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak Jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze terazniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, za naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, za wszyscy rozmyślnie żili i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieła Apost. 3:19. Izaj. 38.

STRAŻ---Zwiastun Obecności Chrystusa
Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Józef Pawłowski, sekr.; ul. Nowodworska 65, Bydgoszcz, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Przestroga

Niniejszym przestrzegamy braci i siostry aby przy roznoszeniu po domach jakichkolwiek gazetek, ogłoszeń itp., nie wkładali takowych do skrzynek przeznaczonych na listy i inne przesyłki pocztowe. Jest to prawem zabronione i kto to czyni, naraża siebie i wydawców rozpowszechnianej w ten sposób literatury, na karę, jak to czytelnicy raczą zauważyć z poniższej informacji głównego poczmistrza, którą podajemy dosłownie, w języku angielskim, a także w tłumaczeniu: —

Improper Use of Letter Boxes for Depositing Mailable Matter On Which No Postage Has Been Paid
Office of the Postmaster General,

Washington, May 25, 1934.

Order No. 5492.

Section 947, Postal Laws and Regulations, is amended by adding the following as paragraph 4 (now paragraph 5):

Whoever shall knowingly or willfully deposit any mailable matter such as statements of accounts, circulars, sale bills, or other like matter, on which no postage has been paid, in any letter box established, approved, or accepted by the Postmaster General for the receipt or delivery of mail matter on any mail route with intent to avoid payment of lawful postage thereon; or shall willfully aid or assist in any of the aforementioned offenses, shall for every such offense

be punished by a fine of not more than \$300.
(Act of May 7, 1934, Public, No. 209.)

JAMES FARLEY, Postmaster General

W tłumaczeniu na polskie, treść powyższej informacji jest następująca:—

"Nadużywanie skrzynek pocztowych, przez wkładanie do nich rzeczy nieopłaconych ani przesłanych pocztą."

Biuro Generalnego Poczmistrza

Washington, 25 maja, 1934

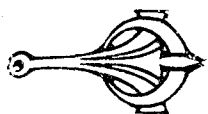
"Rozdział 947, pocztowych praw i reguł został poprawiony przez poniższy dodatek do paragrafu (obecnie paragraf 5):

"Ktokolwiek artykuły mogące być przesłane pocztą, takie jak raporty, gazetki, rozrzutki, ogłoszenia i inne, za które nie opłacono pocztowej opłaty, wkładałby świadomie lub rozmyślnie do skrzynek przeznaczonych do listów i innych przesyłek pocztowych, lub ktoby dobrowolnie do pomagał i zachęcał do takich przekroczeń, będzie ukarany grzywną \$300, za każde tego rodzaju przestępstwo. (Tycząca się publikacji ustawa Nr. 209; z dnia 7go maja 1934 r.)

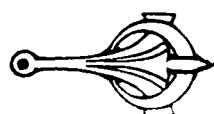
JAKUB A. FARLEY, Główny Poczmistrz

SPROSTOWANIE

W poprzednim wydaniu Straży za m. listopad b.r., na s. 167, w dziale "Korespondencja" zakradła się pomyłka karska, gdzie podano, że listów otrzymano 3.580.000 a powinno być 3.600.000, powinno być 3.580 i 3600. — Za niedokładność przepraszamy.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

Vol. XXIX

GRUDZIEŃ (DEC.), 1950

Nr. 12

NOSZENIE KRZYŻA—NAŚLADOWANIE JEZUSA

„Jeżeli kto chce iść za Mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mnie.”

Ewangelia Mateusza 16:24.

WEZWANIE naszego Pana, aby opuścić wszystko i naśladować Go, wyrażone jest zupełnie inaczej aniżeli jest ono zwykle ogłaszane w mieniu Jego obecnie; — myśl tego i uczucie jest w zupełności inne. W czasach obecnych ogólna myśl co do tego wezwania jest mniej więcej taka: — „Wzywamy cię i zachęcamy do uniknięcia wiecznych mąk przez przyjęcie Jezusa za swego Zbawiciela. Jest to sprawa wiecznego szczęścia lub wiecznych tortur; przeto nie masz innego wyboru ale musisz przyjąć Go, jeżeli chcesz uniknąć tych niewypowiedzianych mąk wiecznych.”

Jak odmiennym od tego jest przedstawienie tej sprawy przez samego Pana w naszym tekście. On nic nie mówi że tu niema wyboru; nie mówi też nic o mękach dla tych, co nie staną się Jego naśladowcami. Słowa Jego wskazują raczej, że jest to pozostawione każdemu do wyboru, że nie jest to sprawą przymusu w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa.

Tekst nasz nie zawiera w sobie żadnego przykazania; jakoby przyjęcie tego wezwania było surowe. Przeciwnie, przedstawione są trudności, jakich spodziewać się mają ci, co staną się naśladowcami Pana — że muszą wziąć krzyż; tym sposobem jakoby zachęcał ich do zastanowienia się dobrze nad tym co chcą uczynić, zanim krok ten podejmą. Wezwanie to nie zawiera w sobie nic szumnego ani przesadnego, lecz jest ono pod każdym względem rozumne i wyrażone jest w taki sposób aby nikt tego źle nie zrozumiał. Pod tym względem ono odpowiada innym oświadczeniom Pana w tym przedmiocie; jak na przykład gdy wypowiedział ową przypowieść o człowieku, który zaczął budować dom, założył fundament, lecz później nie był w stanie dokończyć budowy. Przez tą przypowieść Pan uczył, że naśladowcy Jego powinni naprzód obliczyć koszt uczniostwa, w taki sam sposób jakby obliczali koszt wystawienia domu; i że powinni upewnić się czy dosyć pożąają wyników aby podjąć się warunków z tym

związanych. Oto Jego słowa: „A ktokolwiek nie niesie krzyża swego, a idzie za Mną, nie może być uczniem moim.” Wyjaśnia też iż znaczeniem tego jest, że prawdziwy naśladowca będzie miłował Pana więcej aniżeli ojca, matkę, żonę, dzieci, brata lub siostrę — a nawet więcej niż własną duszę, czyli życie. Łuk. 14:26-30.

Właściwym też jest zauważyć jakiej klasie ludzi Jezus wystawia te surowe wymagania uczniostwa. Nie mówił On tych słów do grzeszników, obcych, oddalonych do Boga, od Jego przymierzy i błogosławieństwa, ale do takich, którzy już byli ich odbiorcami — do Izraelitów. Tekst nasz wskazuje nawet, że wezwanie to skierowane było do tych, którzy, w pewnym znaczeniu przynajmniej, byli już Pańskimi „uczniami” — wierzącymi w Niego i do pewnego stopnia współpracującymi z Nim. Rozumiemy więc, że i do tego czasu słowa te stosują się, nie do grzeszników ale do takich, którzy przyjęli Boską łaskę przebaczenia grzechów w Chrystusie. Pan szuka szczególniejszych naśladowców, nie tylko odłączonych od świata, ale odłączonych i odrębnych od zwykłych uczniów. Bez uprzedzenia do zwykłej ludności tego świata, której błogosławieństwa przyjdą w słusznym czasie; i bez uprzedzenia do zwykłych uczniów i wierzących, którzy doznają pewnych błogosławieństw i łask większych aniżeli światowi — tekst nasz wskazuje warunki owego wyższego stopnia uczniostwa, którego nagrodą będzie uczestnictwo z Panem w Jego chwale i królestwie, które będzie przewodem błogosławieństwa dla owych zwykłych uczniów jak i dla całego świata

Pan nasz chciał widocznie uczynić jaknajwyraźniejszy rozdział pomiędzy wszystkimi klasami ludzi, a tymi, którzy naśladują Jego — niosąc swój krzyż, idą za Nim. O takich On mówi: „Ktoby przyłożył rękę swoją do pługa, a oglądałby się nazad, nie jest sposobny do królestwa Bożego.” (Łuk. 9:62). Ta szczególniejsza klasa musi być

powodowana gorliwością do Boga i sprawiedliwości; wiarą musi przyjąć dobre rzeczy, jakie Bóg ma przygotowane dla takich i musi mieć pewną ocenę obiecanych przywilejów królewskich, bo inaczej nie byłaby dosyć wytrwała w bojuowaniu onego dobrego boju wiary i nie mogłaby pokonać ducha tego świata. Potrzeba różnych przymiotów serca, wraz z łaską i pomocą, jakich Bóg obiecał, aby można wziąć swój krzyż i iść za Panem wąską drogą samo-ofiary. Było więc potrzebnym i właściwym ze strony Pana aby warunki tej ofiary uczynić wyraźne i aby nie zachęcać do tego takich, których serca nie byłyby w zupełności sposobne do tych rzeczy. Było właściwym aby sprawę tę przedstawił tak jak to On to uczynił i my również, jako Jego naśladowcy i mówcze narzędzia, powinniśmy przedstawiać tę sprawę jedni drugim i wszystkim, którzy zamierzają stać się Jego uczniami w taki sam wyraźny i prosty sposób.

Szkodliwość błędnych nauk.

Niektórzy skłaniają się do myślenia, że namawiać drugich do przyjęcia Pana i do naśladowania Go, aby przez to uniknąć wiecznych męk, choćby nawet było złudzeniem, przyniosłoby jednak pewną korzyść zwiedzionemu; a więc byłoby to złudzenie dobre raczej a nie szkodliwe. Zaprzeczamy temu i twierdzimy, że błędne nauki w tym względzie spowodowały wiele szkody w różny sposób. I tak: —

(1) Błędne przedstawianie Boskich metod i zarządzeń pobudziło wielu do wątpienia nie tylko w Boską miłość ale i sprawiedliwość.

(2) Chociaż teoretycznie jest mówionem, że tylko ci co naśladowają Jezusa, co biorą krzyż swój i idą za Nim w samoofierze, będą zbawieni, a wszyscy inni będą potępieni na wieczne męki, to jednak mało jest takich, którzy w to rzeczywiście wierzą i postępują według tej wiary; a mało kto z tych co nie starają się brać swego krzyża i naśladować Pana, obawia się wiecznych męk za to że zaniedbują te słowa.

(3) W rezultacie tego istnieje nominalny kościół rzekomych naśladowców Chrystusa, z których jednak bardzo mało naśladowuje Go w takim znaczeniu jak to On wyraził w naszym tekście.

(4) Wobec tego nominalne chrześcijaństwo i nominalne uczniostwo odepchnęło prawdziwe warunki uczniostwa wystawione przez Pana, jako konieczne do współdziedzictwa w królestwie. Znajdujemy więc, że prawie wszystkie kazania i inne religijne zabiegi i działania obecne, prowadzone są w zupełnie innym kierunku — aby wytworzyć tylko usprawiedliwionych wierzących a nie poświęconych naśladowców Pana.

(5) To też obecne nauki, warunki itd., są nader niekorzystne dla rozwoju klasy jaka w tym

wieku Ewangelii ma być wybrana i wyćwiczona na współdziedziców z Panem w Jego królestwie.

A ponieważ pod Boską opatrnością mrocznych wieków ustępują i światło nowego dnia już wschodzi, danym nam było zobaczyć nie do rzeczność i fałsz ludzkich tradycji, które zaciemniały Słowo Boże; i pobudzeni zostaliśmy do dopytywania się o stare ścieżki i do słuchania, nie zmieszanych błędów Babilonu ale wyraźnych słów Onego wielkiego Pasterza trzody i Jego natchnionych Galley No. 2 — Straż

F. G. nych przedstawicieli, Apostołów. Gdy słuchamy tych natchnionych głosów, plan Boży staje się nam coraz wyraźniejszy, a różne jego zarysy coraz rozumniejsze, zgodniejsze i piękniejsze.

Koszt prawdziwego uczniostwa.

Z tego punktu zapatrywania możemy odpowiednio rozumieć nasz tekst i dostrzegając chwalebny zamysł naszego Ojca Niebieskiego, możemy radować się, że przez zasługę Odkupiciela, uznani zostaliśmy za godnych wezwania aby naśladować Go, aby wziąć swój krzyż i iść za Nim, przez sławę lub niesławę. Podtrzymująca łaska Jego jest nam zapewniona i przy Jego pomocy odniesiemy w końcu zwycięstwo i będziemy współdziedzicami z Nim w królestwie, jeżeli zachowamy się w stateczności aż do końca.

"Jeżeli kto chce iść za Mną," znaczy: Jeżeli kto chce być Moim naśladowcą, jeżeli chce postępować Moimi śladami posłuszeństwa woli Ojca i uczestniczyć ze mną w nagrodzie — taki niechaj wie, że kosztem takiego uczniostwa jest noszenie krzyża. Noszenie krzyża oznacza znoszenie prób, trudności i zawodów, oraz krzyżowanie ludzkiej woli i ludzkich upodobań, różnymi przeciwnymi okolicznościami i warunkami dozwalnymi przez Ojca. Wola naszego Pana była w zupełności poddana Bogu, tak że rozkoszą Jego było czynić wolę Ojca i taką musi być też nasza postawa zaraz od początku, a po uczynieniu tego poświęcenia, przychodzą próby i doświadczenia.

Gdybyśmy znajdowali się w niebie, gdzie wszystko jest w zupełnej zgodzie z Boską wolą, to od chwili poświęcenia się Bogu, nie mielibyśmy żadnych krzyżów do dźwigania, ponieważ mając naszą wolę w zgodzie z wolą Ojca i ze sprawiedliwością, bylibyśmy w zupełnej harmonii z wszystkim i wszystko byłoby w harmonii z naszym odnowionym, poświęconym umysłem; albowiem w niebie niema nic przeciwnego Bogu i Jego sprawiedliwym prawom. Krzyże nasze przychodzą, ponieważ żyjemy w "teraźniejszym świecie złym;" ponieważ duch tego świata jest przeciwny Bogu i Jego duchowi sprawiedliwości; ponieważ szatan, przeciwnik nasz, ustawicznie stara się nas usidlić, a także ponieważ nasza nowa wola i nowe pragnienia są

wstrzymywane i zwalczane pożądaniami ciała, które mniej lub więcej zgadza się z rzeczami tego świata, z jego warunkami, dążeniami i uczuciami. W końcu powodem naszych krzyży jest jeszcze i to, że nowa wola stara się używać tego ciała w taki sposób i do takich usług, które w obecnych złych warunkach, zadają ciału ustawiczne nieprzyjemności i cierpienia. Te rzeczy należy rozważyć jako koszt uczniostwa — jako koszt uczestniczenia w królestwie; w chwale, czci i nieśmiertelności, obiecanych "wezwanym, wybranym i wiernym."

Bóg łaskawie zasłania nasz wzrok

Jest to szczęściem dla nas, że na początku nie oceniamy ani możemy ocenić zupełnego znaczenia słów ofiara, noszenie krzyża itp. Gdybyśmy mogli widzieć przyszłość i zobaczyć zaraz od początku te różne doświadczenia i trudności napotymane na "wąskiej drodze", to pewno mało z nas miałoby odwagę poświęcić się i na drogę tę wejść — gdybyśmy naprzód nie mogli zobaczyć i ocenić ryzyków i błogosławieństw, jakich pod Boską Opiecznością dostępujemy wraz z doświadczeniami, a które to błogosławieństwa więcej niż wynagradzają nasze zaparcie się i utratę ziemskich rzeczy.

Nie możemy też naprzód przewidzieć w jaki sposób upodoba się Bogu doświadczyć naszej gorliwości i wiary. Bóg zwykle daje nam po jednym krzyżu, daje nam zobaczyć srogość tego krzyża — ukrywając przed nami wspierającą rękę, którą gdy chwycimy ten krzyż i wynałożymy swe starania, nasz Pan poniesie istotny ciężar tego krzyża, tak że na jeden raz nie mamy do dźwigania więcej aniżeli moglibyśmy unieść. Tak ostrożnym jest Pan wobec tych, którzy stają się Jego naśladowcami i perspektywnymi współdziedzicami królestwa, że nie "dopuszcza aby byli kuszeni nad ich możność, ale uczyni z pokuszeniem i wyjście, aby zność mogli." — 1 Kor. 10:13.

Ofiarowanie Poprzedza Noszenie Krzyża

Pierwszy krok w naśladowaniu Pana jest w Piśmie św. określony jako poświęcenie lub ofiarowanie; nie jest nim wzięcie krzyża. Kiedy ofiarujemy naszą wolę, gdy oddajemy samych siebie Bogu, sumuje się w tym cała ofiara, ponieważ oddanie swej woli znaczy oddanie naszego wszystkiego Bogu, aby wola Jego była czyniona we wszystkich naszych sprawach. Wola człowieka jest jego indywidualnością, jest to jego "ego," albowiem wola jest tym co ma nadzór i rządzi naszym czasem, wpływem, zdolnościami i talentami; stąd poddanie swej woli Bogu znaczy oddanie Jemu tych wszystkich rzeczy. Wszelkie późniejsze ofiary, jakie możemy czynić w służbie Pańskiej, są włączone i przedstawione w tym po-

święceniu naszej woli. Jeżeli wola zmieni się, jeżeli cofnie się od swego poświęcenia, przestanie być poddaną Bogu i Jego zarządzeniom, to całe stanowisko danej osoby ulega zmianie i jej stosunek z Bogiem, jako członka ciała Chrystusowego, kończy się. Natomiast, gdy wola pozostaje wierna Bogu, pragnie służyć Jemu i Jego sprawie, aczkolwiek służba ta i noszenie krzyża nie byłoby tak wierne jak być powinno, to jednak Bóg takich zachowa i przez ćwiczenia i naprawy w sprawiedliwości, oni ostatecznie będą "zbawieni jakoby przez ogień" — przez uciski. Taką jest główna treść nauki o "ostatecznym zachowaniu świętych." Dokąd oni trwają w poświęceniu i wola ich trzyma się Pana, oni są Jego ludem, choćby nawet, z braku gorliwości, nie osiągnęli nagrody wystawionej dla gorliwych "zwycięsców."

Gdy wola pozostaje wierna Bogu, a wszelkie krzyże są przyjmowane i noszone z wiarą i ufnością to nie tylko że łaska Boża będzie takiemu dostateczną, ale i potrzebna pomoc i pociecha będzie mu dana na tej wąskiej drodze, tak że jego doświadczenia i trudności będą mu się zdawać jako "lekki i króciuchny ucisk (2 Kor. 4:17). Tacy będą ostatecznie zupełnymi zwycięscami i współdziedzicami z Panem w Jego królestwie, ponieważ przy Jego zasilającej łasce, oni kroczyli Jego śladami wiernie aż do śmierci; i to z większą łatwością i radością, z większym pokojem i zadowoleniem aniżeli ci inni, którzy, będąc mniej gorliwymi, unikali krzyżów i poświęcenia.

Orzeczenie, że to poświęcenie woli—ofiarowanie jej, czyli poddanie Bogu, aby na jej miejsce mogła być przyjęta wola Boża — nie jest jednym z owych krzyżów, które mamy nosić, potrzebuje może dalszego wyjaśnienia. Aby poświęcenie naszej woli mogło być wogóle przyjemnym Bogu, ono nie powinno być dla nas krzyżem; pragnienie oddania swej woli i przyjęcia woli Bożej, powinno być dla nas radością i rozkoszą. Wola nasza musi być poświęcona dobrowolnie, bo inaczej ofiara nasza nie byłaby przyjęta i nie mielibyśmy żadnego udziału ani części z Panem. O ile wola nasza nie została z radością poddana woli Pańskiej, wszelkie późniejsze ofiary lub znoszenie krzyżów, nie byłyby wcale liczone na naszą korzyść. Wyrażenie naszego Pana co do Jego poświęcenia, czyli ofiarowania swej woli aby czynić wolę Ojca, ilustruje tę sprawę wyraźnie; i zauważyć należy, że w wyrażeniu tym niema nic takiego co by wskazywało, że to było dla Niego krzyżem.

Uczuciem naszego Pana było: "Rozkoszą Moją jest czynić wolę Twoją, Boże Mój; pragnę albowiem zakon Twój jest w pośrodku wnętrzości (w sercu) moich" (Ps. 40:9). Podobnie wszyscy, którzy chcą być Jego członkami powinni nie tylko

obliczyć kosztą dźwigania krzyża z powodu sprzeciwów świata, ciała i diabła, lecz ponadto muszą mieć ducha do pewnego stopnia podobnego duchowi naszego Pana, w łączności z poświęceniem ich woli; oni również powinni rozkoszować się w czynieniu woli Bożej — z rozkoszą powinni ofiarować, czyli poddać swoją wolę Bogu. Zauważmy to wyraźnie i jeżeli coś niedostaje pod względem ofiarowania naszej woli, postarajmy się aby to najpierw było załatwione. Kto zupełnie podda swoją wolę pod wolę Bożą ten jakoby odniósł zwycięstwo na początku, co również uczyni całą dalszą "wąską drogę" stosunkowo łatwą. Kto zaś tylko zsiekł i okaleczył swoją wolę, zamiast uśmiercić ją zupełnie, będzie miał wiele trudności na każdym kroku swej drogi i zwycięstwa nie osiągnie, dokąd nie dokończy swej ofiary, którą tak niedoskonale rozpoczął.

Co Stanowi Noszenie Krzyża?

Noszenie krzyża przez naszego Pana nie było zwalczaniem słabości cielesnych, bo On ich nie miał; ani też słabości cielesne nie są naszymi krzyżami. Cielesne słabości nasze są przykryte zasługą ofiary Chrystusowej i nasze stanowisko z Bogiem jest jako Nowych Stworzeń, a nie jako niedoskonałych stworzeń cielesnych — niedoskonałości cielesne są nam przebaczone przez Boga, jeżeli odnowioną wolą sprzeciwiamy się im i zwalczamy je.

W wypadku naszego Pana, noszeniem krzyża było czynienie woli Ojca, w warunkach nieprzyjaznych. To spowodowało na niego zazdrość, nienawiść, złość, prześladowania itp., od tych, którzy mienili się być ludem Bożym, lecz o których nasz Pan, znając ich serca, powiedział, że byli z ojca diabła. My nie możemy czytać serc tych, którzy teraz mienią się być ludem Bożym lub Jego sługami, więc nie powinniśmy wyrażać się o nich ujemnie, lecz możemy być pewni, że i teraz jest wiele takich, którzy mianują imię Boga i Chrystusa, lecz ducha Bożego nie mają, więc nie są dziećmi Jego, ale raczej dziećmi onego przeciwnika — spłodzeni jego duchem.

O ile kroczymy tą samą "wąską drogą," jaką szedł nasz Pan to możemy słusznie przypuszczać, że nasze krzyże będą podobne do Jego krzyża. Będą to różne sprzeciwy naszemu czynieniu woli Ojca Niebieskiego — sprzeciwy naszemu służeniu Jego sprawie i przyświecaniu światłem prawdy, jak to polecił nasz Mistrz i Wódz. Samo czynienie woli Ojca jest dla nas rozkoszą a nie krzyżem. Rozkoszujemy się nie tylko w poświęceniu naszej woli, ale Pański zakon sprawiedliwości jest w naszym sercu do takiego stopnia, że odczuwamy przyjemność w służeniu sprawiedliwości i prawdzie. Noszenie krzyża przychodzi wtedy gdy znajdujemy, że prawda tak piękna i droga dla nas,

bywa przez drugich znienawidzona i przez to ściąga na nas złość i nienawiść, podobnie jak ta sama prawda ściągała także sprzeciwy na naszego Mistrza. Nasza wierność w noszeniu krzyża polega na naszej gotowości bronięcia prawdy i sprawiedliwości — w cichości i pokorze a jednak stanowczo mówić prawdę w miłości, bez względu ile ma to nas kosztować pod względem utraty przyjaciół, rozpalenia nieprzyjaźni albo różnych obmówisk rzuconych na nas fałszywie, dla tego że miłujemy prawdę.

Pan przestrzegał nas o takich właśnie doświadczeniach, gdy mówił o naszych krzyżach w naśladowaniu Go. Jeszcze wyraźniej określił tę sprawę gdy powiedział: "Jeśli was świat nienawidzi, wiedziecie żeć Mnie pierwej niżeli was miał w nienawiści" (Jan 15:18). Jeżeli Pana domu nazywali Belzebubem, księciem diabelskim, to nie dziw że i domownicy, czyli naśladowców Jego będą wyzywać w różny sposób. Tak. On Sam przestrzegał: "Mówcie będą wszystko złe na was fałszywie, kłamiąc, dla imienia Mego." Powiedział nawet, że pomiędzy prześladowcami znajdą się i tacy, którzy nie będą dziećmi onego złego i zapewnił, że niektórzy z takich prześladowców będą przekonani, że pełnią służbę Bożą. I czyż nie jest prawdą, że oni faktycznie wyświadczać przysługę Bogu i nam, w takim samym znaczeniu jak szatan, swoim prześladowaniem Kościoła, przysługuje się Boskim celom — czyniąc drogę wiernych wąską i trudną, a przez to oni mogą być wypróbowani i doświadczeni, a tym sposobem Bóg może oczyścić Sobie lud szczególnie gorliwie naśladowujący dobrych uczynków i gorliwy dla prawdy?

Noszący Krzyż Muszą Też Walczyć z Ciałem

Chociaż wykazaliśmy poprzednio, że noszenie krzyża jest czem innym aniżeli zwalczaniem cielesnych słabości, to jednak ktokolwiek ma ducha Chrystusowego, kto stara się krzyż swój nosić oraz być przedstawicielem Pana i prawdy pomiędzy rodzajem złym i przewrotnym, zrozumie zapewne, że on nie byłby przyjemnym przedstawicielem Bożym i nie mógłby twierdzić że wola jego poświęcona jest Boskiej woli, gdyby nie walczył przeciwko słabościom i niedoskonałościom w sobie i nie obstawał za zasadami sprawiedliwości i prawdy wszędzie. Apostoł włączył tę myśl i wiele więcej w następujące wyrażenie: — "Kto mówi, że w Nim mieszka, powinien, jako On chodził, sam także chodzić" (1 Jan 2:6). Powinien postępować tak jak Pan postępował, we wszystkich swoich czynnościach i stosunkach z tym co jest dobre; a odpowiednie unikać wszystkiego co jest złe. Na ile to tylko możebne powinien kroczyć śladami Jezusa.

Nie znaczy to jednak, że ktoś, w niedoskonałym ciele, powinien i może postępować we wszystkim tak doskonale jak mógł to czynić Pan, który

awet w ciele był doskonałym. Znaczy tylko to co mówi; mianowicie, że powinniśmy postępować tak jak On postępował — w ten sam sposób, w tym samym kierunku, dążąc do tej mety i ideałów jakie On uznawał i nam wystawił. Paweł apostoł podaje nam w tym względzie myśl, bardzo pomocną, gdy właściwie ją zrozumiemy. Słowa jego są: "Owa sprawiedliwość zakonu wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy ale według ducha" — (Rzym. 8:4). Chodzić według ciała znaczy chodzić według grzechu — świadomie i dobrowolnie czynić takie rzeczy, o których wiemy że są przeciwne Boskiej woli; choćbyśmy nie posuwali się do większych niegodziwości. Podobnie, postępować według ducha, nie znaczy postępować według doskonałych zasad ducha; bo to byłoby niemożliwym dla nas rodzonych w grzechu, poczętych w nieprawości przez to zmazanych grzechem cielesnie. Jako Nowe Stworzenie żyjemy w tym niedoskonałym namiocie, dokąd znajdujemy się w tym ograniczeniu, nie możemy czynić tego wszystkiego co byśmy chcieli. Jako Nowe Stworzenia, spłodzone duchem świętym, pragniemy postępować doskonale — pragniemy aby wszystkie nasze myśli, słowa i czyny były doskonałe i przyjemne przed obliczem naszego Ojca Niebieskiego — tak doskonale jak były naszego Odkupiciela, lecz z Pisma Św., jak i z własnego doświadczenia wiemy, że jest to niemożliwym. Przeto, radzi jesteśmy iż w tym oświadczeniu Apostoła, Pan pokazuje nam, że wszystko co On wymaga to abyśmy starali się postępować według ducha. Nie wymaga On abyśmy w zupełności dochodzili do ideału duchowego, bo to byłoby niemożliwością.

Ponieważ nie możemy dojść do zupełności duchowej — do doskonałego ideału Boskich wymagań, Bóg miłościwie przygotował dla nas pewną szczególniejszą łaskę. Według tej łaski, ci co jako członkowie ciała Chrystusowego, wstępują w ślady Jezusa — aby postępować nie według ciała ale według ducha, czyli, na ile to jest możliwe, według wymagań ducha — mają swe braki wypełnione zasługą ofiary ich Odkupiciela. Jest to niezrównane zarządzenie Boże, zastosowane do różnych warunków i okoliczności każdego i wszystkich wezwanych do postępowania wąską drogą. Jeżeli ktoś, z racji lepszego urodzenia i wychowania, jest lepiej zrównoważony i uposażony w tym śmiertelnym ciele, gdzie nowy umysł może działać lepiej i z tego powodu taki może dochodzić bliżej duchowego ideału aniżeli jego mniej uposażony brat, który jednak jest nie mniej wiernym Bogu w swym sercu, Boskim zarządzeniem jest aby każdemu z nich przypisana była dostateczna łaska, tak aby byli uznani za doskonałych, za postępujących według wymagań ducha.

Pomocna Ilustracja

Sprawę tę możemy uczynić wyraźniejszą dla naszych umysłów gdy wyobrazimy sobie wagę poznaczoną stopniami, od zera (0) do setki (100) — waga, na której wartość śmiertelnika mogłaby być ważona, a setka przedstawiałaby zupełność charakteru wymaganego przez Boga. Wyobraźmy sobie na tej wadze pięciu braci z różnymi stopniami cielesnych niedoskonałości, lecz wszystkich zupełnie poświęconych Bogu, starających się postępować "nie według ciała, ale według ducha," na ile każdego z nich stać. Przypuśćmy teraz, że pierwszy z nich ma tylko dziesięć stopni właściwego charakteru, drugi dwadzieścia stopni, trzeci trzydzieści, czwarty czterdzieści a piąty pięćdziesiąt stopni. Z Boskiego punktu zapatrywania, wszyscy oni, ponieważ ufają w zasłudze Chrystusowej, postępują Jego drogą i starają się czynić Jego wolę, wszyscy poczytani są za dochodzących do zupełnego wzoru, do setki — wszyscy są przyjęci przez Boga — ten najsłabszy tak samo jak ten najsilniejszy z nich. To zadziwiające zarządzenie Boże stosownie do potrzeb danego człowieka, mówi nam o wielkiej mądrości Bożej, jak i o Jego niezrównanym miłosierdziu i miłości. Któż inny byłby w stanie ułożyć tak hojny plan, przez który każdy ktokolwiek przychodzi do Ojca przez Odkupiciela, z zupełnie poświęconym sercem i wolą może być przyjęty; pomimo że to, co nie dochodzi do doskonałości, nie jest przyjemne?

Z tego też powodu mamy powiedziane, że bywamy poczytani za sprawiedliwych — za "usprawiedliwionych z wiary." Zauważmy teraz słowa Apostoła: "Gdzie się grzech rozmnożył, tam łaska tym więcej obfitowała" (Rzym. 5:20). Tu jest określona ogólna zasada Boskiego zarządzenia. Ci, którzy w obecnym czasie słyszą zaproszenie i chcą przyjąć łaskę Bożą i Jego wezwanie, są wszyscy postawieni na równi; mający mało charakteru a dużo słabości, mają przypisanych więcej Pańskich zasług i łaski, gdy zaś ci, którzy z natury posiadają więcej, a przez to mniej potrzebują łaski, otrzymają tyle ile im potrzeba. Niechaj jednak każdy zauważy, że "nie ma sprawiedliwego ani jednego" — niema ani jednego, któryby z natury dochodził do Boskiego probieża. Wszyscy potrzebują przypisania zasług Chrystusowych; stąd też Bóg uczynił to zarządzenie dla wszystkich, którzy do Niego przystępują i przyjmują Jego łaskę, Jego powołanie do współdziedzictwa z Jego Synem.

"Jednym Duchem, Jednymi Stopami"

Wszyscy poświęceni Panu — nie kościół nominalny, nie uczniowie z imienia tylko, ale wierni naśladowcy wspomniani w naszym tekście — nie tylko, że postępują jedną i tą samą drogą ale też

wszyscy znajdują, że jest to droga wąska i trudna. To też wszyscy kroczący tą drogą mają takiego samego ducha, taki sam umysł, czyli usposobienie aby czynić wolę Ojca i służyć Jego sprawie. Jest to duch Chrystusowy i po tym wszyscy mogą poznać Jego prawdziwych uczniów; albowiem tacy, podobnie jak On, będą wiernymi zasadom sprawiedliwości i prawdy. Gotowi będą znosić przeciwności i prześladowania dla prawdy i sprawiedliwości, i w taki sposób będą nosić swój krzyż, postępując za Panem.

Paweł apostoł wywiódł tę samą myśl, gdy w liście do Koryntian pisząc o Tytusie, zapytał: "Izaliśmy nie jednym duchem postępowali, izali nie jednymi stopami? (2 Kor. 12:18). Zapewne Paweł i Tytus musieli postępować w jednym duchu i jednymi stopami, jeżeli postępowali w duchu i stopami Mistrza — jeżeli nieśli swoje krzyże i Jego naśladowali.

I to, drodzy bracia i siostry, powinno być prawdą o nas wszystkich. Chociaż każdy z nas ma swoje osobiste dziwactwa i różnice temperamentu warunków, otoczenia, sposobności itd., to jednak kroczenie tymi samymi stopami powinno być i też jest zauważone pomiędzy wszystkimi naśladowcami Baranka. "A jeżeli kto ducha Chrystusowego nie ma, ten nie jest Jego" (Rzym. 8:9). Kto nie idzie stopami Jezusa, ten nie jest jednym z Jego naśladowców, w tym specjalnym znaczeniu wyrażanym w naszym tekście; i też nie będzie jednym z współdziedziców w królestwie. Nie zapominajmy jednak o Pańskim zapewnieniu, że dość nam na łasce Jego (czyli, że łaska Jego będzie nam dostateczna), oraz że moc Jego wykonuje się w naszych słabościach i że zwycięstwem, które przezwycięża świat, jest wiara nasza.

W. T. 3235 — 1903

CUDOWNE NARODZENIE JEZUSA

UWAGA:—Poniższy artykuł był napisany w roku 1915. Około tego czasu pewien protestancki kaznodzieja, Rev. Dr. Aked, publicznie zaprzeczył o niepokalanym poczęciu i cudownym narodzeniu Chrystusa Pana. Przeto w obronie tej nauki, brat Russell napisał poniższy artykuł. — Red.

NIE jest to żadną nowością, że ludzie kwestionują naukę Pisma Świętego odnośnie cudownego narodzenia Jezusa. Voltaire, Paine, Ingersoll i inni zaprzeczali tej nauce. Przeto nie odmawiamy panu Aked, lub innym nowoczesnym teologom, prawa do wznowienia tej samej dyskusji. Żyjemy w wolnym kraju. Otwartość nie zaprowadzi dziś nikogo na stos. Wielce się radujemy z tej wolności.

Dziwi nas jednak, że Dr. Aked wciąż jeszcze twierdzi, że jest chrześcijaninem i pozostaje na stanowisku kaznodziei w chrześcijańskim kościele, chociaż zaprzecza fundamentalnej prawdzie wiary chrześcijańskiej. Tym bardziej zdziwieni zostaliśmy, gdyśmy się dowiedzieli, że po swoim otwartym przyznaniu się do niewiary, Dr. Aked został obrany prezesem Federacji kościołów, w San Francisco, California.

Pomyśleć tylko, że trzy czwarte głosujących tej Federacji (78), godzi się na twierdzenie Dra. Aked'a, że narodzenie Jezusa nie było nadnaturalne; a tylko mniej niż jedna czwarta (22), wierzy w tę podstawową naukę Chrześcijaństwa!

Wyobrażamy sobie, że ci uczeni mężowie powiedzą: Pastorze Rossell, trzeba ci zrozumieć, że dziś mamy dwie kategorie chrześcijan. My należymy do tej nowej i większej, która ma poparcie wszystkich wyższych instytucji naukowych. Przeto mamy prawo do miana chrześcijanina. Stary pogląd, którego ty się trzymasz, uczy, o upadku człowieka, o Boskim wyroku, który musi być załagodzony śmiercią doskonałego, niewinnego Zbawiciela.

My, "moderniści", wciąż jeszcze wierzymy w Chrystusa, lecz jako wielkiego Nauczyciela, a nie Odkupiciela. Twój stary pogląd zajmuje się grzechem osobistym. Nasz nowy, szerszy pogląd, zajmuje się grzechami narodowymi i społecznymi, a także ich leczeniem i stopniowym rozwojem ludzkiej rasy do doskonałości i wiecznego żywota, który to rozwój opiera się na zasadzie: "Silniejszy słabszego przeżywa."

Odpowiedzialność Kaznodziei

Gdyby liczba i wpływy były jedynym problemem prawdziwego Chrześcijaństwa, to bylibyśmy zmuszeni zgodzić się z powyższym przytoczonym argumentem; lecz tak nie jest. Chrześcijaństwo było ustanowione przez Jezusa i Apostołów. Niedowiarstwo kilku lub wielu, nie może zmienić chrześcijaństwa. Jeżeli więc udowodnimy nasze stanowisko, to mamy nadzieję, że tych siedemdziesiąt osiem uczonych wyznawców chrześcijaństwa (?), zrozumieją, że przez swoje podszywanie się pod miano chrześcijan i pozostając na stanowiskach chrześcijańskich kaznodziejów, oni płyną pod fałszywym sztandarem i powinni zrezygnować lub nakłonić swe kongregacje, by wraz z nimi przyjęły jaką nową nazwę, taką jak "Humanitarianie", lub t.p.

Przyswojenie sobie kilku nauk Jezusowych, takich na przykład jak "Złota Reguła", a odrzucenie innych Jego nauk, nie daje nikomu prawa do miana Chrześcijanin. Plato, Konfucjusz i inni filozofowie głosili pewne nauki które uznajemy za do-

bre. Czemuż tedy nie mianujecie się ich imieniem? Czyżby dlatego, że są teraz mniej popularni?

Dr. Aked przyznaje, że św. Mateusz podaje rodowód Józefa, który przyjął Jezusa za swego przybranego syna — którego Maria porodziła w pańienstwie, mocą Bożą. Przyznaje także, iż św. Łukasz podaje geneologię Marii, matki Jezusowej. Przyznaje w końcu, że Ewangelia św. Jana mówi o przedludzkiej egzystencji Chrystusa Pana.

Jednakowoż Dr. Aked żąda dowodów, że Jezus Sam rościł pretensję do nadnaturalnego urodzenia. Dalej, Dr. Aked oświadcza stanowczo, że św. Piotr nic o tym nie mówi. Odwołuje się także na listy św. Pawła, że wcale nie uczą o nadnaturalności Jezusa. Ktoś, czytając oświadczenie Dra Aked'a, mógłby otrzymać wrażenie, że człowiek ten święcie wierzy i uznaje wszystkie nauki Jezusa, św. Piotra i św. Pawła i że gdyby ci uczyli o cudownym narodzeniu, to on byłby gorliwym wyznawcą i obrońcą tej nauki. Zobaczmy więc! Dostarczmy D-rowi Aked i jego siedemdziesięciu ósmiu współnikom dowodów, że się mylą i damy im przez to sposobność przyjęcia Biblii. "Miłość wszystkiego się spodziewa."

Biblia stoi albo upada jako całość. Opisany w niej plan zbawienia, składający się z nauk Jezusowych, Apostołów i Proroków nie może być przyjęty tylko częściowo, a częściowo odrzucony. Jeżeli Jezus i Jego Apostołowie uczyli, że On był narodzony w szczególny sposób i w szczególnym celu, a to nie było prawdą, to byli oni zwodzicielami. W takim razie ani jedno słowo ich nie zasługuje na wiarę lub uznanie. Nazywać Jezusa Wielkim Nauczycielem, a jednocześnie twierdzić, że podstawa Jego nauk jest fałszywa, byłoby sprzecznym i obejmowałoby sympatię z fałszem.

Świadectwo Św. Piotra

Jezus nauczał przeważnie sposobem nasuwania wniosków. On chodził z uczniami i czynił cuda, prawdopodobnie przez dwa lata, zanim zapytał ich: "Za kogo wy Mnie macie?" Gdy św. Piotr odrzekł: "Tyś jest Chrystus on Syn Boga żywego," Jezus rzekł mu: "Ciało i krew tego nie objawily tobie, ale Ojciec Mój, który jest w niebieszech." — Ew. Mat. 16:15-17.

Czyż Piotr nie oświadczył tu swego przekonania, że Jezus był Synem Bożym, a nie synem Józefa? Czyż Jezus nie poparł tego i odwołał się do Ojca Niebieskiego, a nie do ziemskiego?

Co Jezus miał na myśli, gdy powiedział: "Pierwej niż Abraham był, Jam jest?" Przez nasuwanie wniosku, mówił On tu o Swej przedludzkiej egzystencji — albo też zwodził! Podobnie modlił się do Ojca: "Uwielbij Mnie Ty, Ojcze, u Siebie Samego tą chwałą, którą miał u Ciebie, pierwej niżeli świat był." (Jan 8:58; 17:5). Jeżeli Jezus nie

egzystował poprzednio, lecz urodził się tak samo jak inni, to słowa Jego były zwodnicze. Czyżby ten wielki Nauczyciel był wielkim zwodzicielem?

Przy innej okazji Jezus powiedział Swym uczniom, że odejdzie tam, gdzie był poprzednio. Jeżeli On nie istniał poprzednio; jeżeli Jego narodzenie nie było cudownym, to jak mielibyśmy te słowa rozumieć? — chyba tylko, że były zwodnicze. Podobnie Jezus powiedział, o sobie, że był "chlebem, który z nieba zstąpił". — Jan 6:62, 32-35, 41.

Z pewnością, że Jezus był cudownie zrodzony, bo inaczej byłby największym i najsprytniejszym, a tym samym najgorszym zwodzicielem. Niechaj każdy wybierze jedno albo drugie; pośredniej drogi nie ma.

Pogląd Św. Pawła

Zbadawszy świadectwo Jezusa i Św. Piotra, udajmy się teraz do pism św. Pawła. Co za znaczenie ma oświadczenie św. Pawła, że Jezus jest "pierworodny wszystkich rzeczy stworzonych" i że "przezeń stworzone są wszystkie rzeczy, które są na ziemi, widzialne i niewidzialne . . . wszystkie przezeń i dla Niego stworzone są" (Kol. 1:15-17)? Z pewnością powyższe słowa Apostoła nie zgadzają się z teorią, że Jezus rozpoczął Swoją egzystencję tak samo jak inni — że był zwykłym synem Józefa.

Na innym miejscu św. Paweł pisze: "Znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym" (2 Kor. 8:9). I znowu: — "Który będąc w kształcie Bożym, nie poczytał Sobie tego za drapiestwo równym być Bogu, ale wyniszczył Samego Siebie, przyjąwszy kształt niewolnika, stawszy się podobny ludziom." — Filip. 2:6, 7.

Co za znaczenie mają słowa św. Pawła, gdy mówi o Jezusie, że był święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników? (Żyd. 7:26). Jeżeli Jezus był synem Józefa, to nie był odłączony od grzeszników, lecz był z tego samego rodzaju co wszyscy inni i potrzebował także odkupiciela.

Świadectwo św. Jana

W pierwotnym Kościele wszyscy wierzyli, że Jezus był Synem Bożym, którego Ojciec posłał na świat, aby był Zbawicielem ludzi (Jan 3:17). Zauważ, że część nauki naszego Pana najbardziej oburzała żydów; ponieważ twierdzili, że Jezus, przez mówienie o Sobie, że jest Synem Bożym, przyswajał Sobie honor, cześć i chwałę na równi z Jehową. Tak im Jezus powiedział: "Mnie, którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, wy mówicie: Błuźnisz, żem rzekł: Jestem Synem Bożym?" — Jan 10:36.

Ewangelia według św. Jana napisana była znacznie później aniżeli inne Ewangelie; przeto nie było potrzeby, aby pisarz nadmieniał o cudownym narodzeniu Jezusa. Było jednak właściwym, aby przez niego Bóg udzielił nam wiadomości o przedludzkiej egzystencji Zbawiciela. Zauważmy jak wyrażnie św. Jan o tym mówi: "Na początku było Słowo, a ono Słowo było u Boga, a Bogiem było ono Słowo. To było na początku u Boga. Wszystkie rzeczy przez Niego się stały, a bez Niego nic się nie stało co się stało. A to Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami i widzieliśmy chwałę Jego chwałę jako Jednorodzonego u Ojca, pełne łaski i prawdy." — Jan 1:1-14.

Podstawa Nauki o Okupie

Bez nauki o niepokalanym narodzeniu Jezusa, teologia Pisma Świętego nie utrzymałaby się ani na chwilę. Nauką Biblii jest, że Boski wyrok, jaki zapadł po grzechu Adama, był wyrok śmierci. Podstawą tego Boskiego wyroku jest, że żaden grzesznik nie jest godny wiecznego żywota. Sześć tysięcy lat historii świata, poczynając od Adama aż do obecnego czasu, dowiodło, że człowiek jest niezdolny do osiągnięcia doskonałości, niezdolnym do oparcia się grzechowi i wyrokowi śmierci — "Umierając umrzesz!" — 1 Moj. 2:17.

Nauką Pisma Świętego jest, że Bóg zawyrokował śmierć jako karę za grzech; to też na wykupienie człowieka konieczną była śmierć Jezusa. Św. Paweł wykazuje to, gdy mówi: "Bo ponieważ przez człowieka śmierć, przez człowieka też powstanie umarłych. Abowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak w Chrystusie wszyscy ożywni będą, ale każdy w swoim rzędzie" (1 Kor. 15:21-23). Z tego wynika, że gdyby Bóg nie przysposobił bezgrzesznego Odkupiciela i gdyby ten Odkupiciel nie był umarł za grzechy nasze według Pism i gdyby nie powstał od umarłych dla naszego usprawiedliwienia, to nie byłoby przyszłego żywota dla ludzkości — śmierć człowieka byłaby podobną do śmierci bydła, beznadziejna. Zmartwychwstania nie byłoby; śmierć byłaby wiecznym snem.

Św. Paweł wyraża myśl tę z naciskiem, oświadczając, że gdyby nie było zmartwychwstania, to daremną byłaby nasza wiara, nadzieja i wszelkie kazania (1 Kor. 15:13, 14). Nikt nie kwestionuje oświadczenia Pisma Świętego, że w grzechu jesteśmy zrodzeni i w nieprawościach poczęła nas matka nasza. Ojciec Adam i matka Ewa pozostawili nam, swym dzieciom, w spuściźnie niedoskonałość umysłu i ciała, oraz grzeszne skłonności. Boskim zarządzeniem było, iż Chrystus miał dokonać zadośćuczynienia za przestępstwo pierwszego Adama i że ewentualnie ma się stać wtórym Adamem, któremu się powiedzie i który obdarzy życiem wiecznym wszystkich wiernych i posłusznych Jemu.

Podstawa Nauki o Restytucji

Pierwsza oferta wiecznego żywota, przez Chrystusa, była dana już przed dziewiętnastu stuleci; lecz mało było tych, co mieli słuchające uszy i rozumiewające serca. Ci nieliczni byli powołani, by opuścili świat i z czasem aby stali się uczestnikami z Jezusem w chwale, czci i nieśmiertelności, którą On osiągnął. To wysokie stanowisko, które Jezus teraz zajmuje, "ponad Anioły, księstwa i mocy", po prawicy Majestatu na wysokości, On otrzymał w nagrodę Swego posłuszeństwa woli Ojcowskiej — posłuszeństwa w tym, że przyszedł na świat, znosił wiernie próby w czasie Swej ziemskiej misji, a w końcu umarł śmiercią ofiarniczą. Św. Paweł pisze o Nim: "Który dla wystawionej sobie radości podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę i usiadł na prawicy stolicy Bożej. (Żyd. 12:2). Powołaniem wieku Ewangelii, do tych co mają słuchające ucho jest, aby wstąpili w ślady Jezusa i stali się współofiarami z Nim, a w przyszłości uczestnikami niebieskiej chwały w Jego królestwie.

Gdy cały Kościół zostanie zebrany, wtedy będzie ustanowione królestwo Chrystusowe, o które modlimy się: "Przyjdź królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi tak, jak jest w niebie." Przez tysiąc lat Chrystus i Jego uwielbiony Kościół będą błogosławić ludzkość, podnosząc ją do doskonałości umysłowej, moralnej i fizycznej. Ktokolwiek zechce, będzie mógł wtenczas osiągnąć żywot wieczny, zapewniony wszystkim ofiarniczą śmiercią Jego, który był "święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników", z racji Swego cudownego narodzenia.

W. T. 5767 — 1915.

MYŚLI I ZDANIA

Gdy człowiek zamknie okiennice swego domu przed światłem, albo oczy zamyka aby go nie widzieć, czy może się żalić, że mu ciemno? Tak samo człowiek, który zamknął oczy przed światłem niebiańskim, nie może się żalić, że błądzi i upada, macając po ciemku. Sam sobie winien; po co oczy zamyka?

Energia i silne postanowienie, cudów dokonują. Kto nie ma w sobie pokoju, ten go wśród ludzi nie znajdzie.

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Niagara Falls, N. Y. WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10:00 **7:00 PM**
Meriden, Conn. (Middletown) WMMW od godz. 9:00 do 9:15 **7:15 PM**
Chicago, Ill. WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9-tej **7:45 PM**
Stevens Point, Wis. WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 **7:00 PM**
Bay City, Mich. WGRO 1260 kil. od 9:30—9:45 **7:45 PM**
Ann Arbor, Mich. WPAG 1050 kil. 4:45—5:00 po **7:00 PM**

ZNIECHĘCENIE PROROKA ELIASZA

LEKCJA Z PIERWSZEJ KSIĘGI KRÓLEWSKIEJ 19:1-18.

“Którzy oczekują Pana, nabywają nowej siły.” — Izajasz 40:31.

TAK znamienne zwycięstwo prawdy nad błędem, Boga nad Baalem, było niezawodnie wielką zachętą dla proroka Eliasza. Było to Boskie zwycięstwo, z czego prorok radował się a tym więcej i z tego powodu, że do pewnego stopnia on był Boskim narzędziem w tej sprawie. Jednakowoż wnet dowiedział się, że królowa Jezabela była nadal jego nieprzejednanym wrogiem. Na całą tę sprawę ona patrzyła nie jako na walkę pomiędzy Wszechmocnym a Baalem, ale jakoby to była walka pomiędzy Eliaszem a jej prorokami. Gdy dowiedziała się, że jej prorocy zostali pobici, została tym mocno zrozgniewana i zawiadomiła Eliasza, że i on musi zginąć. Eliasz nie spodziewał się takiego obrotu sprawy. Miał on dość odwagi stanąć przed Królem i potępić osiem set i pięćdziesiąt kapłanów Baala, lecz gróźne poselstwo od niewiasty zburzyło całą jego odwagę. Uciekł na puszcę i tam zniechęcony, modlił się aby Pan pozbawił go życia, które starał się ochronić ucieczką.

Nie zapominajmy jednak myśli wspomnianej w poprzedniej lekcji, że droga Eliasza zamierzona była jako figura — aby obrazowo przedstawiała niektóre doświadczenia Kościoła w wieku Ewangelii. Zbadajmy bliżej ten szczegół i zauważmy tak figurę jak i pozafigurę: —

Nie tylko Jezabela wspomniana jest w Księdze Objawienia, jako przedstawiająca fałszywy kościół nauczający błędnych nauk pomiędzy nominalnym ludem Pańskim (Achab, mąż Jezabeli, przedstawiał władzę świecką, a Eliasz klasę prawdziwego Kościoła), ale i warto zauważyć, że czas owej posuchy był również figurą, jak to wspomniane jest w Księdze Objawienia. Cztery razy wspomniany jest ten okres trzech i pół lat, w którym to czasie prawdziwi święci byli jakoby ukryci w stanie puszczy. W tym samym czasie była wielka posucha i duchowy głód pomiędzy ludem. Okres ten nazwany jest w Objawieniu “czas, czasy i połowę czasu”, oraz tysiąc dwieście i sześćdziesiąt dni”, a także “czterdzieści i dwa miesiące”. — Objawienie 12:14, 6; 11:3; 13:5.

Liczyby Symboliczne

Jednakowoż w Objawieniu te różne wzmianki o owych trzech latach i pół są symboliczne — dzień za rok (Ez. 4:6) — a zatem przedstawiałyby tysiąc dwieście i sześćdziesiąt lat w pozafigurze. Wielu jest tego zdania, że okres ten rozpoczął się w roku 539 A.D., a skończył się w 1798 r. Ci, co tak sprawę rozumieją, są przekonani, że owe wzmianki zainteresowanie do Biblii po roku 1798 o-

znacza deszcz (orzeźwienie i błogosławieństwo), jaki w ostatnim stuleciu przyczynił się do znacznego oświecenia całego świata. Lecz jakkolwiek zastosowalibyśmy owe półczwarta symbolicznych lat (tysiąc dwieście i sześćdziesiąt lat literalnych), one niezawodnie obejmują pozafiguralny okres pokazany w doświadczeniach Eliasza na puszczy.

Jeżeli więc zastosowanie to jest właściwe, to zdaje się przedstawiać pewną miarę obawy i tchórzostwa ze strony wiernych Pańskich, w pewnym okresie. Ponowne schronienie się Eliasza mogłoby oznaczać, że wierni Pańscy, po wystąpieniu na widownię, znowu stali się niewidoczni. Gdy znajdowali się w tym stanie puszczy drugi raz, Bóg pokierował ich drogą i uczył ich pewnych ważnych lekcji pokazanych w doświadczeniach Eliasza opisanych w niniejszej lekcji. Prorok widział silny wichur, podwracający góry i łamiący skały, lecz nie było to manifestacją Pana a tylko ilustracją mocy. Następnym było trzęsienie ziemi, lecz i tam Pan nie był. Potem był ogień, lecz i tam Eliasz nie mógł zobaczyć Pana. W końcu dał się słyszeć cichy, nieznaczny głos, zadziwiające poselstwo łaski i prawdy. W tym Eliasz rozpoznał obecność Pana, czego nie rozpoznał w tych poprzednich manifestacjach.

Klasa pozafiguralnego Eliasza, czyli wierni Pańscy, uczą się obecnie rozróżniać pomiędzy różnymi objawami Boskiej mocy, przez różne przewody. Wichrowate spory słowne, przychodzące jakoby huragan i niszczące obecny porządek społeczny, nie są głosami Bożymi ale ludzkimi. Trzęsienia ziemi przedstawiające społeczne wstrząsy, zamęty i przewroty, też nie są Boskimi poselstwami dla klasy Eliasza, lecz są manifestacją innej mocy, jaką On ma na świecie i przez którą terazniejszy porządek rzeczy ostatecznie przeminie, ustępując miejsca Królestwu Miłego Syna Bożego. Ogień, przedstawiający zniszczenie, anarchię, nie jest ogniem Pańskim ale ogniem ludzkich namiętności, na który Bóg dozwoli. Klasa Eliasza ma poznać Boga przez ów cichy głos słyszany uszami ich serc. Jest to głos prawdy, głos Słowa Bożego, mówiący do Jego ludu w sposób zadziwiający, a jednak nie słyszany przez pozafiguralnych — Achaba, Jezabelę i innych; albowiem zamierzony jest tylko dla klasy pozafiguralnego Eliasza.

“Zachowałem Sobie Siedem Tysięcy”

Pomimo tego głosu Eliasz był niepokieszony i pragnął umrzeć, mniemając, że z wszystkich wiernych sług Pańskich pozostał tylko on sam. Jedna-

kowoż Pan odpowiedział mu: "Pozostawiłem Sobie jeszcze siedem tysięcy w Izraelu, którzy nie ugięli swych kolan przed Baalem." Podobnie i dziś znajdują się dwie klasy w duchowym Izraelu. Jedna klasa znajduje się w stanie puszczy, w odoso-

bnieniu od świata. Inna, większa klasa jest wciąż jeszcze mniej lub więcej związana w Babilonie, chociaż w sercu uznaje tylko Boga prawdziwego i nie ugina kolana przed innymi.

W. T. 4741 — 1911.

DZIAŁ INFORMACYJNY

Opis Ziemi Świętej — Główne miasta w Judei.

Antypatrys. lub Antypatryda (Dzie. Apost. 23:31). Miasto to leżało na równinie Saron, na północny wschód od Jafy. Założył je Heród Wielki i nadał mu nazwę na cześć swego ojca Antypatra. Dawniej była to wieś Kafarsalama, dziś Kifer Saba.

Emmaus (Łuk. 24:13). Trzy są zdania co do położenia tego miasta: 1) Jedni, idąc za starym podaniem, utożsamiają Emmaus ewangeliczne z miastem tej samej nazwy wspomnianym w pierwszej księdze Malachejskiej 3:40 (są to księgi apokryficzne — nieuznawane za święte przez żydów i protestantów), które w trzecim wieku po Chrystusie Rzymianie przemianowali na Nikopolis, dzisiaj Amwas, w połowie drogi między Jafą a Jerozolimą. Wszakże historyk Fillon zauważa, iż nie zgadza się to z tekstem Ewangelii: "na sześćdziesiąt stajan od Jerozolimy"; gdy tymczasem Amwas jest od Jerozolimy 160 stajan rzymskich. 2) Inni utrzymują, że Emmaus Św. Łukasza szukać trzeba tam gdzie dziś znajduje się Kolonie, o 30 stajan od Jerozolimy odległe, także przy drodze wiodącej z Jafy do Jerozolimy. 3) Nakoniec jeszcze inni umieszczają Emmaus w dzisiejszym El-Kubejbe położonym na północny-zachód od Jerozolimy, w odległości 60 stajan.

Betsemes, hebr. Beth Szemesz (dom słońca), dzisiejsze Ain Szemes, leżało na zachód od Jerozolimy w odległości dwudziestu klm. Pod to miasto przywieziona została arka Przymierza z kraju Filitynów: "Wstawili skrzynię Pańską na wóz..... i udały się one krowy drogą prosto ku Betsemes... i wóz przyszedł na pole Jozuego Betsemita, tamże stanął." — Sam. 6:11-14.

Kariatiarim znajdowało się niedaleko Jerozolimy na zachód; dziś Kariat el-Enab. Z Betsames arka przeniesiona została do domu Abinadaba w Kariatiarim i tu pozostawała aż do czasu, kiedy Dawid zabrał ją do Jerozolimy. — 1 Sal. 6:21; 7:1, 2; 1 Kron. r. 13; 2 Kron. 1:4.

Betlejem, hebr. Beth-lehem (dom chleba), arab. Bejt-el-Lahm (dom mięsa); nazywało się także: Betlejem Judy (Bethlehem Juda — Sędz. 17:7), dla odróżnienia od innego Betlejem w pokoleniu Zabulon. Betlejem Judy nazywane też było Betlejem Efrata. — Mich. 5:2.

Miasto to znajduje się na południe od Jerozolimy, przy drodze wiodącej do Hebronu. Położone

jest na wzgórzu, którego skłony ozdabiają winnice i oliwnice; naokoło zaś tego wzgórza roztaczają się żyzne pola. W otoczeniu takim miasto z dala przedstawia się bardzo pięknie. Po Jerozolimie, Betlejem jest najślawniejszym miastem w historii Odkupienia.

Pod Betlejem umarła Rachel (1 Moj. 35:19), gdzie też grób jej pokazują. W Betlejem przyszli na świat przodkowie Dawida: Booz, Obed i Jesse. Tam narodził się też Dawid i tam pomazał go na króla prorok Samuel (1 Sędz. 16:1-13). Prorok Micheasz przepowiedział, że tam narodzić się miał Zbawiciel świata (Mich. 5:2). Z Dziewicy narodzony Syn Boży, Chrystus Jezus, został tam uczony przez pasterzy i przez mędrców ze Wschodu (Łuk. 2:8-20. Mat. 2:1-12). Tam również odbyła się rzeź dzieci. — Mat. 2:16-18.

Hebron, jedno z najdawniejszych miast Ziemi Świętej. W starożytności miało także nazwę Kariat Arba, czyli "miasto Arby" (Joz. 15:15). Arba, jeden z olbrzymów, ojciec Enaka, był wiódcoźnie założycielem tego miasta.

Abraham osiedlił się w pobliżu Hebronu, w dolinie Mamre. Po śmierci swej żony Sary, kupił on od Efrona Hetejczyka, Makpelah, czyli jaskinię dwoistą i przeznaczył ją na grób rodzinny (1 Moj. r. 23). Oprócz Sary pochowano tam Abrahama, Izaaka, Rebekę, Jakuba i Lię; o innych osobach Pismo Św. nie nadmienia. Przez wiele wieków Makpelah pozostała w posiadaniu mahometan, którzy chrześcijan do niej nie puszczali. Ogromny meczet (Haram), przypominający fortecę, otaczał tę ciekawą pieczarę i prawdopodobnie znajduje się tam dotąd.

Hebron zdobyte zostało przez Jozuego (Joz. 10:27). Okoliczne wsie i pola Jozue dał Kalebowi i jego potomstwu (Joz. 21:12), samo zaś miasto z przedmieściami dostało się kapłanom (Joz. 21:11). Po śmierci Saula, Dawid miał swoją stolicę w Hebronie przez pierwsze siedm lat panowania (2 Sam. 2:1, 11; 1 Król. 2:11; 1 Kron. 29:27). W Hebronie Absalom wzniecił bunt przeciw swemu ojcu (2 Sam. 15:7). Roboam ufortyfikował to miasto (2 Kron. 11:10). Według podańia sięgającego dziewiątego wieku po Chrystusie, Hebron był ojczyzną Jana Chrzciciela. (Niektórzy autorowie uważają za ojczyznę św. Jana, miasto Juttah, lub Jota, dzisiejszą miejscinę Jaththa, leżącą na południe od Hebronu. Większość jednak

regatów, opierając się na miejscowych podaniach, wskazują na miasto Ain Karem (Montana), położone w pięknym ustroniu górskim, na zachód od Jerozolimy).

Obecnie miasto Hebron zowie się el-Khalil, tj. "Przyjaciół Boga," przez pamięć na Abrahama, któremu sama Biblia to miano nadaje. Pod Hebronem pokazują bardzo stary "dąb Abrahama."

Bersabee, hebr. Beer Szeba — studnia przy-

księgi, leży na południowych krańcach Palestyny, stąd to wyrażenie w Biblii: "Od Dan (kres północny) aż do Bersabei; dziś Bil el-Sebaa.

Kades, albo Kades Barne, jeszcze dalej na południu, na granicy między Palestyną a pustynią Faran, dzisiejsza oaza Ain Kadis.

Inne miasto Kadis, albo Kades Neftali (także Cedus) znajdowało się w Galilei. Dziś jest to wioska Kadis, niedaleko jeziora Merom.

Myślącym pod Rozwagę

"Bez Przystanku Się Módlcie." — 1 Tes. 5:17.

Ktoś trafnie określił znaczenie powyższego tekstu, gdy powiedział, że modlitwa jest to szczere pragnienie duszy, wyrażone słowami lub też wewnętrzne. Jest to pełnym określeniem modlitwy, albowiem niekiedy modlimy się wzdychaniem, które słowami wypowiedziane być nie może.

Jest to jeden rodzaj modlitwy bardzo właściwy dla nas; mianowicie, dziękczynienie. Pismo Św. jednak czyni różnicę pomiędzy modlitwą, uwielbieniem Boga dziękczynieniem, używając tych wyrazów na określenie różnych części nabożeństwa i rozmowy z Bogiem. W znaczeniu prośby, powyżej przytoczone określenie może być też zastosowane, gdy do prośb naszych dołączamy też dziękczynienie. Wyrażona słowami lub niewyrażona, modlitwa powinna być szczerym pragnieniem duszy. Modlitwa, która nie byłaby szczerym pragnieniem duszy, nie byłaby przyjemną Bogu. Może się zawsze wiemy jak wynurzyć nasze dzięki Bogu, lecz pocieszającym dla nas jest pamiętać, że Bóg zna nasze myśli i gotów jest wysłuchać nasze najnieudolniejsze wyrażenia.

Przystępujący do Boga muszą przede wszystkim rozumieć swoją potrzebę udawania się do Niego i Jego gotowość i zdolność zaopatrzenia nas we wszystko co nam potrzeba. Potrzeba nam spoczynku, pokoju i żywota wiecznego. Niema rzeczywistego pokoju poza tym, który Pan przygotował. "Pokój zostawiam wam, pokój on Mój daję wam; niechże się nie trwoży serce wasze ani się lęka" (Jan 14:27). Rzeczy, które Pan obiecał Swoim wiernym, nie są widziane cielesnym okiem, ani słyszane ludzkim uchem, ani zrozumiane sercem człowieka.

Ktokolwiek więc otrzymał zadatek ducha, ma coś do pożądanego, coś do spodziewania się i modlenia się do Niego. Przeto modlimy się: "Przyjdź królestwo Twoje," aby błogosławieństwa obiecanie przez Boga wypełniły się, nie tylko te dla świata ale i te dla Kościoła.

ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE PYTANIA

Pytanie: — Jakich to mocarzy Bóg ściągnął z sto-
le ich? — Łuk. 1:52.

Odpowiedź: — Były to słowa Marii, matki Jezusa, wypowiedziane przez nią w domu Elżbiety, w czasie kiedy już poczęła z ducha świętego, aby przyspo-
bić ciało Synowi Bożemu, obiecanemu Mesjaszowi i

Chrześcijanin żyjąc na tym świecie, spotyka wiele rzeczy niepokojących jego serce; lecz dowiedziawszy się, że Pan obiecał pokój, on powinien szukać za tym pokojem i spodziewać się go. Może modlić się o to co myśli, że mieć powinien, lecz ma on również rządzić się wyższą mądrością, wyrażoną w Słowie Bożym i ma prosić o to, co jest zgodne z Jego Słowem. Dostąpiwszy pewnej miary pokoju i błogosławieństwa, powinniśmy my modlić się tym więcej o zupełność radości. Będąc oczyszczonymi od pierwotnego grzechu, drogą krwi Chrystusową, musimy pamiętać, że mamy jeszcze różne przewinienia codzienne i powinniśmy codziennie modlić się: "Odpuść nam nasze winy." Prośbę tę Bóg wysłuchiwa, jednak na warunkach jakie sami wyrażamy czyli w proporcji jak my odpuszczamy naszym winom. Tak więc chrześcijanin znajduje wiele okazji do modlenia się we wszystkich sprawach życia.

Nie powinien on jednak być tak zajęty modlitwą i medytacją, że nie miałby czasu na wykonywanie swej pracy. Lecz duch modlitwy powinien w nim być zawsze, tak że w każdej sprawie życia i w każdym za-
kłopotaniu, mógłby zwrócić swój umysł ku Bogu z prośbą o Jego błogosławieństwo i kierownictwo. Takie postępowanie jest modleniem się bez przestanku. Nie przestajmy prosić o przyjście Jego królestwa, jedynie dlatego, że prosiliśmy już o to poprzednio. Nie przestajmy modlić się o nasz chleb powszedni. Uznajemy, że wszelki dar dobry i doskonały z góry jest, od Ojca światłości" (Jak. 1:17); i ufamy, że Ten, Który Syna Swego dał za nas, jest zawsze gotów darzyć Swoimi łaskami tych, co Jemu służą.

Taka postawa serca jest modlitwą bezustanną. Niekiedy myśl ta może tylko przebłysnąć przez umysł, to jednak przyniesie nam błogosławieństwo. Wszystko co Bóg zsyła na wybranych, jest dla ich dobra i rozwoju; a jednak zarysem tego rozwoju jest nauczyć się uznawać, skąd nasze błogosławieństwa przychodzą i odpowiednio oceniać ten fakt, że Bóg jest dawcą i że "nie odmawia co jest dobrego tym, którzy chodzą w niewinności." — Psalm 84:12.

Królowi świata. Według prorocत्व i obietnic Bożych Mesjasz miał przyjść z rodu Isajego (Izaj. 11:1), a następnie z potomstwa Dawidowego. Dawid, jak wiemy, wyniesiony został z niskiego stanu pasterza do tronu królewskiego, i po nim, przez jego syna Salomona, dynastia Dawidowa zasiadała na stolicy królestwa Judyckiego przez blisko 500 lat, aż do Sedekiasza.

Maria, aczkolwiek pochodziła z rodu Dawidowego, to jednak nie przez Salomona, Roboana, Abijasza itd., czyli nie przez zasiadających na stolicy Judzkiej, po Dawidzie, ale przez skromny ród Natana, który chociaż był synem Dawidowym, to jednak na stolicy Judzkiej ani Izraelskiej nie siedział, ani też nie doszedł do tego żaden z jego późniejszego potomstwa. Z tej to nieznaczonej rodziny Natana pochodziła Maria, matka naszego Pana. — Łuk. 3:31.

Możemy więc wnosić, że słowa Marii, wypowiedziane pod natchnieniem ducha świętego, mogły oznaczać (1), że wyniesiony do stolicy dom Saula, pierwszego króla Izraelskiego, został ściągnięty z stolicy, aby ustąpić miejsca uniżonemu pasterzowi Dawidowi, z którego potomstwa miał przyjść Mesjasz, Król chwały, oraz (2), że wyniesiony do tronu po Dawidzie, z początku wierny Bogu syn Dawida, Salomon, dla swej późniejszej niestateczności i bałwochwalstwa (1 Król. 11:4-12) został poniżony, czyli pominięty w dalszej genealogii co do Mesjsza, a genealogia ta przeszła przez uniżonego Natana i potomstwa tegoż aż do Marii, matki Jezusowej; a wreszcie (3) słowa te mogą też oznaczać, że w planie Swoim Bóg ściągnął z stolicy onego głównego mocarza, uzurpatora, "boga" i "księcia wieku tego," oraz wyniesionych przez niego tyrańskich władców, cesarów itd., a przeznaczył i pomazał na Króla (Ps. 2:6) Syna Swego, który jako "Syn człowieczy," przyszedł w poniżeniu, narodził się z panny Marii, pochodzącej wprawdzie z rodu Dawida, ale przez nieznacznego Natana.

Do drugiego, a również i do trzeciego punktu trafnie stosuje się prorocтво Ezechiela, wypowiedziane do Sedekijasza, ostatniego króla Judzkiego: "Zdejm tę czapkę (mitra, godność książęcą), zrzuc tę koronę, która już nigdy takowa nie będzie; tego który w poniżenie przyszedł, wywyższę, a wywyższonego poniżę. Wniwecz, wniwecz, wniwecz ja obrócę... aż przyjdzie ten, co do niej ma prawo, którym mu dał" (Ezech. 21:25-27). Tym jest Jezus, Syn Marii, o czym wyraźnie zapewnił ją Gabriel: "Oto poczniesz w żywocie i porodzisz syna, i nazwiesz imię Jego Jezus. Ten będzie wielki, a Synem Najwyższego będzie nazwany i da Mu Pan Bóg stolicę Dawida, ojca (przodka) Jego; i będzie królował nad domem Jakubowym na wieki, a królestwu Jego nie będzie końca." (Łuk. 1:31-33.) Godnym uwagi jest fakt, jak harmonijnym było to zwiastowanie anielskie z proroctwem Izajaszowym (9:6,7): "Allbowiem dziecko narodziło się nam, a syn dany jest nam; i będzie panowanie na ramieniu Jego, a nazwią imię Jego: Dziwny, Radny, Bóg mocny, Ojciec wieczności, Książę pokoju; a ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju, któremu końca nie będzie, usiedzie na stolicy Dawidowej i na królestwie jego, aż je postanowi i utwierdzi w sądzie i w sprawiedliwości, odtąd aż na wieki."

Pytanie: — Czy wolno używać tytoń, czyli palić? czy to jest grzechem?

Odpowiedź: — Nie naszą rzeczą jest dyktować komukolwiek co jest jemu wolno, a co nie. Nie mamy też żadnej biblijnej podstawy do twierdzenia, że palenie ty-

toniu jest grzechem, ponieważ Biblia nic o tym nie mówi; a nie czyni tego z tej prostej przyczyny, że w czasie, gdy była pisana, palenie tytoniu nie było znane ani praktykowane. Zatem w tej sprawie, jak i w innych, które w Piśmie Św. nie są zakazane lub zganione, możemy tylko przypomnieć oświadczenie apostoła Pawła: "Wszystko mi wolno, ale nie wszystko pożyteczne; wszystko mi wolno, ale nie wszystko buduje; wszystko mi wolno, ale ja się nie dam zniewolić żadnej rzeczy." — 1 Kor. 10:23; 6:12.

Niechaj każdy szczerzy naśladowca Pana, który ulega nałogowi palenia lub ma pewne skłonności ku temu, zada sobie te trzy proste pytania: (1) Czy palenie nie jest pożyteczne dla ducha, dla Nowego Stworzenia, a choćby i dla ciała? (2) Czy ono buduje kogokolwiek, czyli, czy pomaga jemu do właściwego budowania się w wierze, w znajomości, w łasce i w owocach ducha, oraz czy jego przykład palenia może być zbudowaniem dla braci? (3) Czy ono zniewala go; czy czyni go niewolnikiem nałogu?

Jeżeli po sumiennym, szczerzym zbadaniu samego siebie pod tym względem, serce i sumienie jego odpowie na dwa pierwsze pytania: tak, a na ostatnie: nie, to niech pali. Jesteśmy jednak przekonani i mamy na to liczne dowody oraz świadectwa najpoważniejszych lekarzy i innych uczonych, że palenie nie jest pożyteczne, czyli nie daje żadnej korzyści, ani duchowej, ani cielesnej. Nie tylko że nie daje korzyści, ale powoduje wiele strat — pociąga za sobą pewne koszty, szkodzi na zdrowiu, zanieczyszcza pokoje palących, powoduje mnóstwo pożarów itp. że palenie nie buduje, czyli nie pomaga do duchowego zbudowania, ani temu co pali, ani drugim, tego chyba dowodzić nie potrzeba. Żaden też nie zaprzeczy, że palenie jest nałogiem; a ponieważ jest nałogiem, ono zniewala człowieka; albowiem człowiek staje się niewolnikiem cuchnącego tytoniu i z dymem puszcza swoje mienie, a często i swoje zdrowie.

Jeżeli ktoś widzi i przyznaje te fakty, to wraz z apostołem powie: Wszystko mi wolno, a więc wolno mi i palić, ale że palenie nie jest pożyteczne i nie buduje, a robi z palaczy nałogowców, więc ja nie dam się jemu zniewolić (lub uwolnię się od tego), ponieważ chcę być wolnym od wszelkiej rzeczy niepożytecznej; abym mógł być niewolnikiem Pana mego, który kupił mnie własną krwią Swoją i używa mię do naśladowania Go w miłości, w czystości, w świętobliwości, w samo-zaparciu się i w nowości żywota.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ

HOLYOKE, MASS.

Zgromadzenie ludu Pana w Holyoke i okolicy podaje do wiadomości, że urządza jednodniową ucztę duchową w niedzielę, 10-go grudnia b.r., na którą uprzejmie zaprasza braci i siostr ze zgromadzeń bliższych i dalszych. Konwencja odbywać się będzie w sali Colodonian, 189 High St. Holyoke, Mass. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, pisać na adres sekretarza:— F. Orliński, 650 Chicopee St., Williamset, Mass.

Echo z konwencji — Milwaukee, Wis.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, bracia i siostry:

Pokój Wam wszystkim, gdziekolwiek się znajdujecie, którzyście odkupieni drogocenną krwią i którzy przyzywacie imienia Pańskiego, starając się czynić Jego świętą wolę. Łaska, radość i pokój Boży niech napęlnia serca Wasze, dodając Wam sił duchowych, abyście mogli odnieść zwycięstwo we wszystkich trudnościach i dojść do portu niebieskiego.

Pragniemy podzielić się przez łamy STRAŻY, radością, błogosławieństwem i wszystkim, czego doznaliśmy na uczcie duchowej, którą, przy pomocy Bożej, urządziliśmy dnia 22go października, b.r.

Zjechało się około 230 braci i sióstr; najwięcej było z Chicago, Ill., lecz przyjechali też bracia i siostry z Kenosha, Wis., z Gary, Ind., z So. Chicago, Ill., ze Stevens Point, Wis., jak również br. F. T. z Mishawaka, Indiana.

Słowem Bożym służyło nam pięciu braci; nastrój duchowy był bardzo podniosły; różne wykłady ze Słowa Bożego ubogacały nas duchowo i wzmacniały naszą wiarę i nasze poświęcenie, ku dopełnieniu naszego przy mierza ofiary.

Dochód z dobrowolnych ofiar braci i sióstr, jednogłośnie uchwalono aby odesłać na pracę Pańską, co też

uczyniono. Cieleśny pokarm również był przygotowany na tej samej sali, przez miejscowe siostry. Przy zakończeniu przegłosowano aby posłać pozdrowienie wszystkim braciom i siostram. Zakończono zwykłą pieśnią pożegnalną. Za uczestników konwencji, A. Górecki, Sekretarz.

“Przepis Nr. 5492.

New Haven, Conn.

Drodzy w Panu bracie i siostry:—

W kilku słowach dzielimy się z Wami błogosławieństwami, jakie otrzymaliśmy od Ojca Niebieskiego, na jednodniowej uczcie duchowej, która odbyła się w New Haven, Conn., w niedzielę 5 listopada b.r.

Przy udziale około stu braci i sióstr z okolicznych zgromadzeń, spędziliśmy ten dzień w miłej, bratniej społeczności, na rozważaniu Słowa Bożego. Siedmiu braci przyjezdnych służyło pokarmem duchowym, a miejscowi starali się ugościć wszystkich cieleśnym pokarmem, wspólnym obiadem, na tej samej sali.

Dobrowolne datki złożone do puszeki w czasie tej konwencji, przeznaczono jednogłośnie na ogólną pracę Pańską. Przy zakończeniu przegłosowano wniosek aby przez łamy Straży przesłać ludowi Pańskiemu serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie. Za uczestników tej uczty duchowej, brat C. Z.

OD WYDAWNICTWA:

Znowu dochodzimy do końca roku i niniejszy numer Straży jest ostatni. Dla wielu rocznych abonentów kończy się w tym czasie ich abonament. Przypominamy, aby tacy, o ile chcą nadal otrzymywać Straż, odnowili abonament, czyli prenumeratę przy najbliższej sposobności, o ile możliwe, przed zakończeniem się bieżącego roku. Także ci, którzy otrzymywali nasze pisma bezpłatnie, proszeni są aby również dali nam znać listem lub kartką, czy chcą nadal pisma nasze otrzymywać. Chętnie dzielimy się duchowymi rzeczami bezpłatnie z tymi, co są w niedostatku, lecz nie chcemy narzucać się tym co może nie życzą sobie tego. Stąd ta potrzeba aby otrzymujący nasze pisma bezpłatnie, dali nam znać na początku każdego roku, czy życzą sobie aby pisma nasze były im nadal przysyłane.

W roku następnym Straż wydawana będzie w takiej samej formie i tak samo jak w roku bieżącym. Prenumerata pozostaje również taka sama — \$2.00 rocznie. Dla braci i przyjaciół w Europie połowę tej ceny, według urzędowego kursu dolara w danym kraju. Ubodzy mogą otrzymywać to pismo bezpłatnie.

Bracia zamieszkali w Stanach Zjednoczonych lub w Kanadzie, chcący zaprenumerować Straż swoim krewnym lub znajomym w Europie, mogą to uczynić również po cenie niższej, jak zaznaczono powyżej. Zamawiający nasze pismo dla drugich, raczą to w liście wyraźnie zaznaczyć i podać dokładnie nazwiska i adresy tych, którym pismo ma być posyłane. Znowu przypominamy aby nazwiska i adresy pisać jak najwyraźniej, najlepiej literami drukowanymi.

Korzystając ze sposobności, zachęcamy też naszych braci i czytelników aby starali się pisma nasze

rozpowszechniać, gdziekolwiek zauważą, że one byłyby pożądane. Chętnie wyślemy po kilka numerów na okaz, zupełnie bezpłatnie, na każdy nadesłany nam w tym celu adres. Zaznajomieni z treścią naszych pism wiedzą, że nie są one wydawane dla zysku, lub jakichkolwiek celów samolubnych, ani dla żadnej propagandy partyjnej, sekciarskiej lub innej, ale dla uświadczenia czytelników w sprawach biblijnych, dotyczących się Boskich obietnic dla Kościoła i dla ludzkości, a szczególnie względem obiecanego Królestwa Bożego, o które wszyscy chrześcijanie modlą się: “Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie” — a jednak nie wiedzą, jakie ma być to królestwo, gdzie, skąd i kiedy ma przyjść, co ma dokonać i t.d. Pisma nasze objaśniają te sprawy na podstawie Słowa Bożego i dlatego są w stanie wnosić do szczerych, nieuprzedzonych umysłów i serc nową nadzieję, radość i błogosławieństwo.

Za wszelkie współdziałanie z nami w tej służbie, w myśl zaznaczonych powyżej uwag i prośb, z góry serdecznie dziękujemy i mamy nadzieję, że przy łasce i pomocy Bożej, w następnym roku będziemy nadal w duchowej społeczności z wszystkimi braćmi i czytelnikami Straży, służąc sobie wzajemnie Słowem żywota. Polecamy się też modlitwom braci i sióstr, o Boskie błogosławieństwo w tej naszej służbie.

Z okazji zbliżania się świąt Narodzenia Pańskiego oraz Nowego Roku, redakcja i wydawnictwo Straży, śle wszystkim czytelnikom tego pisma serdeczne życzenie Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

PLANOWANE KONWENCJE LOKALNA KONWENCJA W CHICAGO

Umilowani bracia i siostry: —

Z uprzejmością podajemy do wiadomości, że przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego planujemy urządzić dwudniową ucztę duchową 30go i 31go grudnia b.r., na którą wszystkich braci i siostry, serdecznie zapraszamy do współudziału.

Konwencja rozpocznie się w sobotę, o godz. 1-ej po południu, w sali "Lodge Hall", 2403-05 W. North Ave. przy Western Ave., róg Western, na trzecim piętrze. Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz zboru. Pozostajemy w miłości Chrystusowej, która nas wszystkich łączy w jedną rodzinę Bożą..

Podczas konwencji, w niedzielę o godz. 11ej, przed południem, wyświetlane będą interesujące obrazki treści biblijnej — Daniel w jaskini lwów i inne.

Przytem nadmieniamy, że Zgromadzenie w Chicago, planuje również kwartalne konwencje w następnym roku 1951-ym, które już są zadecydowane, że odbywać się będą w następujących miesiącach: 24-go i 25go marca, 23go i 24go czerwca, 29go i 30go września i 29-go i 30-go grudnia 1951. Prośbą jest, aby okoliczne zgromadzenia raczyły mieć to na uwadze i nie urządziły w tych dniach swych konwencji, aby bracia i siostry z Chicago mieli możliwość na takowych uczestniczyć, a z innych zgromadzeń bracia i siostry mieli sposobność być obecnymi na naszej konwencji w Chicago.

Za Zbór ludu Pana w Chicago.—Br. J. Jezuit, sekr.

Marszruta Pielgrzyma Br. J. Rygiewicz

W GRUDNIU: Stevens Point, Wis.. 1-3go

Obsługa przez Braci Mówców W GRUDNIU:

Br. A. Burtka — Gr. Rapids-Muskegon, Mich...	3go
Br. I. J. Rycombel — Stevens Point, Wis.	3go
Br. S. F. Tabaczyński — Milwaukee, Wis.	3go
Br. A. Ciupik — Hammond, Ind.	10go
Br. W. Szuciak — Gary, Ind.	10go
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	10go
Br. J. Jezuit — South Chicago, Ill.	17go
Br. J. Kot — Kenosha, Wis.	17go
Br. W. Wnorowski — Milwaukee, Wis.	17go
Br. J. Ostachowski — Niagara Falls, N. Y.	31go
Br. A. Kut, Beaver Falls, Pa.....	21go

W STYCZNIU: 1951

Br. A. Kut, Beaver Falls, Pa.	10go
------------------------------------	------

W MARCU: 1951

Br. A. Kut, Beaver Falls, Pa.	4go
------------------------------------	-----

MARSZRUTA BR. W. LITWINA

GRUDZIEŃ:

New York, N. Y.	1go	Wilkes Barre, Pa.	7go
Jersey City, N. J.	3go	Baltimore, Md.....	9-10-go
Perth Amboy, N. J... 5go		Philadelphia, Pa.	12go

MARSZRUTA BR. S. F. TABACZYŃSKIEGO

GRUDZIEŃ:

		Kenosha, Wis.	4-5go
Hammond, Ind.	1go	Gary, Ind..	6go
Milwaukee, Wis.	3go	Chicago, Ill.	7go

SPIS ARTYKUŁÓW ZAWARTYCH W STRAŻY, W ROKU 1950

Nr. 1 — Styczeń		Nr. 5 — Maj		Nr. 9 — Wrzesień	
Przewodni tekst na rok 1950	2	Alleluja! Co za Zbawiciel!	67	Na próbie życia lub śmierci	131
Rozmyślanie z okazji Nowego Roku	3	"Pełna dobrych uczynków i jałm.	74	W jaki sposób Nowe Stworzenie	133
Jeżeli by mi kto nie wyłożył	8	Dział Informacyjny	76	wypełnia zakon	135
"Oto Król Wasz!"	10	O miłowaniu nieprzyjaciół	77	Kosztowna ugoda	139
Odpowiedzi na pytania	13	Odpowiedzi na pytania	77	Niesprawiedliwy szafarz	141
Obsługa mówców	15	Raporty i zawiadomienia	66 i 77	Raport z gen. konwencji w Polsce	141
Echo z konwencji	16	Nr 6 — Czerwiec		Odpowiedzi na pytania	142
Nr. 2 — Luty		"Nie umrze na wieki"	83	Zawiadomienia i raporty	130 i 144
O miłowaniu nieprzyjaciół	18	Robotnicy w winnicy Pańskiej	84	Nr. 10 — Październik	
"Wszelkie kolano ugnie się"	19	Charakterystyki zdrowego umysłu	87	Cudzoziemcy w Syjonie	147
Apost. rada młodemu chrześc.	21	"Zgodź się z przeciwnikiem twoim" ..	90	"Wy jesteście światłością świata"	148
"Oto Król Wasz!"	24	Dział Informacyjny	92	"Dajcie wy im jeść"	151
Dział Informacyjny	28	O miłowaniu nieprzyjaciół	93	Wysłuchana przez Boga modlitwa	154
Odpowiedzi na pytania	29	Odpowiedzi na pytania	94	Z wiarą podążaj (wiersz)	155
Echo z konwencji	31	Raporty, zawiadomienia itp.	82 i 95	Dział Informacyjny	156
Różne zawiadomienia	32	Nr. 7 — Lipiec		Odpowiedzi na pytania	157
Nr. 3 — Marzec		Przyszła konwencja generalna	99	Raporty i zawiadomienia	146 i 158
O miłowaniu nieprzyjaciół	34	"Iż miłujemy braci"	101	Nr. 11 — Listopad	
Pamiętkowa Wieczerza Pańska	35	Przeniesienie Arki do Jerozolimy	105	Zawiadomienia	162
Służ Bogu w miłości (wiersz)	36	Wolność chrześcijańska	108	Sprawozdanie z konwencji gen.	163
Ironiczne sąsiedztwo Jezusa	37	Dział Informacyjny	109	Pytania i Odpowiedzi	174
"Oto Król Wasz!"	39	Odpowiedzi na pytania	110	Marszruta Pielgrzymów	176
Dział Informacyjny	43	Zawiadomienia i raporty	98 i 112	Nr. 12 — Grudzień	
Odpowiedzi na pytania	44	Nr. 8 — Sierpień		Przestroga	177
Raporty i zawiadomienia	47	Nasze ciało teraz a w wieku	115	Noszenie Krzyża-Nasład. Jezusa	181
Nr. 4 — Kwiecień		Mym hasłem: imię Pana mego	118	Cudowne Narodzenie Jezusa	182
Dwie części Odkupienia	51	(wiersz)	118	Zniechęcenie Proroka Eliasza	183
Jezus wzbudzony od umarłych	52	Miłość braterska największą próbą ..	119	Dział Informacyjny o Palestynie	188
Przegląd kariery Saula i Dawida	54	Dział Informacyjny	122	"Bez przestanku módlcie się"	189
Co stanowi zmysł ducha?	57	Odpowiedzi na pytania	123	Odpowiedzi na Pytania	191
"Oto Król Wasz!"	58	Raporty, zawiadomienia itp.	44 i 126	Od Wydawnictwa	192
Odpowiedzi na pytania	61			Spis Artykułów b.r.	193
O miłowaniu nieprzyjaciół	63				
Różne zawiadomienia	50 i 64				